

Katarzyna Lemańska

Klińcówka

Na mapie Łodzi Bałuty są miejscem znaczącym. Część wyznaczona ulicami Limanowskiego, Rybną, Zachodnią, Lutomierską, przez mieszkańców nazywana Trójkątem Bałuckim, cieszy się dzisiaj nie najlepszą sławą. Przed wojną znajdował się w tej dzielnicy cmentarz żydowski, a w latach 1940–1944 funkcjonowało, najdłużej istniejące na ziemiach polskich, getto. To dzielnica mocno zaznaczona mitem przeszłości. W spektaklu *Rutka* w reżyserii Karoliny Maciejaszek nie padają słowa: „wojna”, „Żyd”, „obóz”, „Holocaust”. Nie dowiemy się z niego, że Litzmannstadt Ghetto było wielkim ośrodkiem przemysłowym zasilającym Rzeszę i że funkcjonował w nim obóz pracy dla dzieci i młodzieży polskiej przy ul. Przemysłowej. Jedyną nazwą wprost odnoszącą się do drugiej wojny światowej to stacja Radegast, z której wywożono ludność żydowską do obozów zagłady. A jednak przedstawienie adresowane do dzieci od 10 roku życia, oparte na książce Joanny Fabickiej o tym samym tytule, w pozornie lekki, pełen dowcipnego uroku sposób obrazuje życie w łódzkim getcie.

Dramaturgia spektaklu oparta jest na storytellingu, czyli budowaniu relacji z odbiorcami, oddziaływaniu na ich wyobraźnię i wywoływaniu reakcji, za pomocą autentycznej historii. Reżyserka używa do tego najlepszego z dostępnych narzędzi – dobrego warsztatu aktorskiego. Troje artystów od początku wchodzi w interakcje z młodymi widzami, zaprasza ich do zajmowania miejsc, przypomina o etykiecie panującej w teatrze (wyłączyć telefony, a jeśli już pić, to napoje niegazowane). Twórcy wprowadzają luźną atmosferę, jednocześnie próbują wzbudzić zainteresowanie dzieci i wyciszyć emocje na widowni. Rozpoczynają opowieść o Rutce od rozdzielenia ról i przybliżenia postaci granej przez Teresę Kowalik. Nielubiąca ryb Zosia Sardynka mieszka na Bałutach na ulicy Rybnej. W czasie wakacji, pod nieobecność mamy, dziewczynką opiekuje się nieco zdziwaczała ciotka Róża. Wraz z przybyciem ekscentrycznej krewnej na opustoszałym w lecie podwórku pojawia się rudowłosa Rutka (w obydwu rolach Katarzyna Pałka). Za sprawą dziecięcej wyobraźni bohaterki będą cofać się w czasie do lat czterdziestych XX wieku. Trzymając się wszyscy za ręce w symbolicznym geście, widzowie razem z nimi przenoszą się w czasie do łódzkiego getta.

Aktorzy Teatru Lalek Arlekin z powodzeniem łączą teatralizowaną animację przedmiotami ze sztuką opowieści. Katarzyna Pałka za pomocą wydawałoby się przypadkowych rekwizytów

zmienia się w staruszkę z rudymi warkoczykami upiętymi na czubku głowy w wianek, w okularach i z fajką w ustach. Szybko nawiązuje też kontakt z publicznością: ktoś ochoczo prowadzi ciocię Różę na krzesło pełniące rolę wózka inwalidzkiego (i dostaje w nagrodę zawartość jej kieszeni: puste papierki i cukierek), ktoś inny ustępuje z krzesła symbolizującego rodziców Rutki. Mistrzem przebieranek jest Wojciech Stagenalski, wcielający się w role: Mamy Zosi, Białego Pana, Niemca, Ogrodnika, Sąsiada czy kurczaka Tuptusia. Wystarczy mu prosty gest przytrzymania dłoni na apaszce na szyi, by zmienić się w Mamę Zosi.

Scenografia Mariki Wojciechowskiej ideowo nawiązuje do łódzkiego projektu „Dzieci Bałut”, w ramach którego na ścianach bałuckich kamienic powstały murale wzorowane na archiwalnych zdjęciach z czasów okupacji. Na początku spektaklu na ustawionym na środku sceny wielkim stole aktorzy budują makietę miasta z drewnianych klocków. Opowiadając o wojennej topografii Bałut, przyczepiają na modelach kamienic klisze z dawnymi zdjęciami domów i ich mieszkańców. Fotografie w zestawieniu z reorganizacją przestrzeni gry uświadamiają, że miasto musiało być wielokrotnie przebudowywane. Scenom towarzyszą piękne dźwięki muzyki granej na żywo przez Macieja Kuczyńskiego. Widzowie na własną rękę mogą odkrywać ślady łódzkiej historii podczas towarzyszących spektaklom spacerów performatywnych po Bałutach. Ich uczestnicy otrzymują pięknie przygotowaną graficznie mapę z audioprzewodnikiem, na nagraniach słysząc głos Rutki. Przedstawienie i działania warsztatowe są integralną częścią większego projektu edukacyjnego poświęconego historii wielokulturowej Łodzi.

Wojna widziana jest w *Rutce* oczami dziecka, które świetnie zdaje sobie sprawę, że grozi mu realne niebezpieczeństwo. Twórcy nie przekłamuja wojennej rzeczywistości ani nie bagatelizują traumy, utwór nie jest kojącym balsamem na ludzkie zło ani bajką ze szczęśliwym zakończeniem. Rutka mówi: „Jak byłam w twoim wieku to dzieci było bardzo mało. Z tygodnia na tydzień coraz mniej. A te, które zostały, mogły się bawić tylko w chowanego”. Klińcówka (bo pod tą nazwą zabawa ta widnieje w słowniku z bałuckimi regionalizmami) to aluzja do najczarniejszego tygodnia w getcie – tzw. Wielkiej Szpery, w ramach której wywieziono stąd dzieci poniżej 10 roku życia. Kiedy tytułowa bohaterka ostrzega, że trzeba się chować przed zjadającym ludzi Białym Panem – postaci wzorowanej na Chaimie Mordechaju Rumkowskim – to opowiada o własnej ucieczce przed deportacją. W tym wątku twórcy pozwalają sobie na historyczną fantazję: bohaterkom udaje się

przeszkodzić potworowi i uratować część osób symbolizowanych przez pionki, które pożera skryta za maską postać. Ostatecznie Zosia z Rutką w zachowanej w slapstickowej estetyce scenie zwyciężają Białego Pana. W spektaklu pojawia się kilka obrazów przemocy – nie są to jednak retrospekcje z wojny, ale odwołania do współczesności. Na projekcji widzimy wizualizację płonącego miasta (kojarzącą się z marszami niepodległości), a rzucona w mur dymiąca petarda przesłania antysemitki napisy kibiców Widzewa Łodzi. To wyraźna przestroga, że niebezpieczeństwo na bałuckich ulicach czai się także dzisiaj, a ideologia Białych Panów może być – niepostrzeżenie – zaszczerpiona w młodych umysłach.

Spektakl Karoliny Maciejaszek problematyzuje jeszcze jedno: mówi o rodzicach, dla których pewne doświadczenia w teatrze dla dzieci wymagają ułagodzenia. Komentuje styl wychowania, zgodnie z którym nie powinno się karmić młodych widzów historyczną traumą, epatować okrucieństwem i śmiercią. Tymczasem kiedy dziewczynki zmęczone zabawą w berka kładą się na „niekończącym się polu czerwonych traw”, nieopodal którego płynie czerwona rzeka, Rutka mówi, że: „Zapamiętaj sobie, że dorośli nie są zbyt roztargnięci i widzą tylko niektóre rzeczy. (...) Gdyby widzieli to wszystko co my, to by po prostu zwariowali”. Jej zdaniem dorośli są naiwni, chroniąc dzieci przed prawdą. Siłą spektaklu jest to, że twórcy dają młodym widzom wybór: mogą oni zanurzyć się w atmosferze wakacyjnej zabawy i zatrzymać się na odbiorze Rutki jako opowieści o dziewczęcej przyjaźni. Jednak ci, którzy są na to gotowi, rozszyfrują aluzje odnoszące się do pełnego strachu życia w getcie, zlokalizowanego tak precyzyjnie, że nawet ja, śpiesząc się z Łodzi Fabrycznej na spektakl w Arlekinie, mogłabym wskazać palcem: „to tu”.

Inspirowane powieścią Fabickiej przedstawienie pokazuje okupacyjną codzienność, w której dzieci szukają normalności. Bawią lalkami, ciągną za warkocze, straszą się nawzajem, grając w „zawał serca”, bawią w berka, jadą tramwajem na szaber do Marysina (owocowy ogród przedstawiają animowane przez aktorów piękne drewniane drzewka). Zabawę psuje jednak niepewność co do losu rodziców Rutki. Dziewczynki domyślają się, że trafili oni ze stacji Radegast na Diamentową Planetę, ale nie potrafią ani się tam dostać, ani skomunikować się z jej mieszkańcami. Bohaterki odnajdą w końcu ich nazwiska wśród list transportowych w muzeum Stacja Radegast. Zakończenie, mimo że ściska serce, tchnie także otuchą. Spełniło się marzenie Rutki, aby być słyszalną i widoczną. Przed odejściem przyjaciółki Zosia stawia ją przed ścianą, na której obrysowuje jej profil. Ten prosty gest to gwarancja, że Rutka i inni zostaną w naszej wspólnej pamięci.

RUTKA na motywach książki Joanny Fabickiej

Scenariusz i reżyseria spektaklu: Karolina Maciejaszek, scenografia: Marika Wojciechowska, muzyka: Piotr Klimek, choreografia: Ewelina Ciszewska, działania pedagogiczno-teatralne: Monika Tomczyk, współpraca pedagogiczna: Hanna Jastrzębska-Gzella. Premiera w Teatrze Lalek Arlekin im. Henryka Ryla w Łodzi 1 lutego 2020.

Dostęp do recenzji: <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/287451.html>